

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnośnienie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedzieli i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.

Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.

Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś Podwyższenie Św. Krzyża.

Jutro św. Nikodema Kapł. Męcz.

× W „Gońcu Urzędowym“ zamieszczone zostały następujące telegramy:

Odessa, 27 Sierpnia (8 Września). Najjaśniejszy Pan, z Ich Cesarskimi Wysokosciami Wielkimi Książętami Sergjuszem i Pawłem Aleksandrowiczami i Konstantym Konstantynowiczem, przybywszy pomyślnie do Odessy dziś, o godzinie 8-ej po południu, raczył odплыć niezwłocznie, jachtem Cesarskim „Liwadja“, do Jalty.

Liwadja, 28 Sierpnia (9 Września). Najjaśniejszy Pan, z Ich Cesarskimi Wysokosciami Wielkimi Książętami Sergjuszem i Pawłem Aleksandrowiczami i Konstantym Konstantynowiczem, raczył przyjechać pomyślnie do Liwadji, dziś, o godzinie 2-ej po południu.

× W dniu 8 b. m. jak donosi „Kurier Codzienny“ zgromadziło się w Częstochowie 100,000 pątników! Tak licznego napływu pobożnych nie pamiętamy od lat dwudziestu. Dla braku pomieszczenia się w mieście, kilkanaście tysięcy pielgrzymów rozlokowało się na górze, pod otwartym niebem, i ci wiele ucierpieli od ulewnego deszczu, jaki spadł w wilgę Narodzenia Naj. M. P. W kościele był niesłychany natłok ludu.

× W dniu 20 b. m. Września, kończy się lat pięćdziesiąt od chwili, gdy szanowny weteran sceny warszawskiej, późniejszy zaś jej dyrektor, I. I. Jasiński, pierwszy raz wystąpił na deskach teatru istniejącego wówczas jeszcze na Krasieńskim Placu. Jest to więc „pół-wiekowy“ jubileusz pożytecznej

i zaciej działalności tego czcigodnego pracownika, bo I. I. Jasiński, jakkolwiek dźwigający już siódmy krzyżyk na swoich barkach, nie przestał jednak ani na chwilę działać na polu literackim i scenicznym, bądź to, zasilając dramatyczne piśmiennictwo nasze utworami swojego pióra, lub przekładami — bądź to, kształcąc młode zdolności dla przyszłego pożytku tej sceny, której sam tak długo i tak zaszczytnie służył. Nieobecnemu w Warszawie szanownemu Jubilatowi, zasylamy powinszowanie nasze z tego powodu, i życzymy Mu ażeby długo jeszcze mógł pracować dalej, na pożytek literatury i na chlubę sceny.

× Telegram z Zawichosta przyniósł wiadomość o przyborze wody na Wiśle. W temże mieście w dniu 8 b. m. wicherzył straszliwy huragan, który zburzył lub wyrzucił dziewięćdziesiąt domów.

× Niegrzeczność dla kobiet i absolutny egoizm, zakorzeniają się co raz bardziej, niestety! w młodzieży dzisiejszej. Przykłady takich wad, sprzecznych z tradycyjnym usposobieniem społeczeństwa naszego, codziennie prawie na każdym miejscu, przedstawiają się oku uważnego spostrzegacza. Onegdaj np. podczas wieczornego deszczu, widzieliśmy jak pewien młodzieniec uderzył rozpustartym parasolem, jakąś przystojną kobietę, za to iż mijając go na ciasnym trotuarze, wypadkiem zaczęła przecikiem swej parasolki, oskrzydło jego eleganckiego kapelusza. Szkoda że ten dzentelmen nie trafił na jakąś z „waszecia“ obywatelkę staromiejskiej dzielnicy, lub na jakąś rusalkę koczującą — bo z pewnością byłby stracił zupełnie ów ka-

pelusz tak elegancki! Wczoraj znowu, w ogrodzie Saskim, jakiś, także młody bardzo i bardzo wystrojony „Flaner“ uliczny, przechodząc przez boczną aleję tego ogrodu, porwał za ramiona i odtrącił silnie dwie słizniuchne dziewczynki dwunastoletnie może — które ze srebrnym śmiechem młodości, jawnie się za rączki, biegnęły przeciw niemu. Jedno z tych dzieci, od silnego potrącenia upadło — a ów Rawenswod ogrodowy pobiegł tak szybko, iż nie zdążyliśmy udzielić mu energicznego ostrzeżenia.

× W dniu wczorajszym w Warszawskim Instytucie Muzycznym (Konserwatorium) nastąpiło rozpoczęcie wykładu nauk na rok szkolny 1876/7, które poprzedzone zostało odprawieniem Mszy Świętej w kaplicy instytutowej.

× Rzecz dziwna, dla czego chciwość towarzyszy najczęściej — nie nędzy z której wada taka wyradzałyby się mogła konsekwentnie jakoś, lecz bogactwu, które powinnyby zaspokajać człowieka przynajmniej od niskich potrzeb. Znana sentencja: kto ma dużo, chce mieć więcej, tłumaczy po części, to psychiczne zjawisko. Tak też zapewne tłumaczył je sobie jeden z tutejszych właścicieli domów, posiadający dom, obok jednego z kościołów, który (właściciel nie kościół) nie tylko odjął starcowi osmdziesięcioletniemu, dwa pokoje z zajmowanego przezeń lokalu, lecz nadto jeszcze za pozostałą część mieszkania zażądał ceny takiej, jaką starszerek płacił za całe dotąd. Ponieważ z powodu pewnych kombinacji poufnych, materialna egzystencja starca zależała od utrzymania się w zajmowanym przezeń lokalu — musiał więc przyjąć samowolne i tru-

ZA WIEDZIONY.

W roku 185... przechodziłem ulicą Dziką. Wiatr jesienny swistał, drobny deszcz, pomieszany z śniegiem, smagał po twarzy.

Z daleka ujrzałem blask pochodni. Za kilku księżmi eksportującymi, niesiono trumnę, na której wieku leżały: kapelusz stosowany i szpada.

Ha! pomyślałem, zapewne zmarł jakiś urzędnik i koledzy oddają mu ostatnią posługę.

Orszak pogrzebowy zbliżył się. Poważny śpiew kapłanów, niepewny blask pochodni, zresztą mrok wieczorny, dziwnie jakos oddziaływały na mnie.

Zamyśliłem się o znikomości rzeczy ludzkich i z królem-mędrcom powiedziałem sobie:

„Vanitas vanitatum et omnia vanitas.“ Za trumną postępował liczny orszak, złożony przeważnie z młodzieży akademickiej.

Spostrzegłszy wśród nich znajomego, zapytałem:

— Czyj to pogrzeb?

— Naszego kolegi, z medyko-chirurgicznej Akademji...

Omyliłem się. Kapelusz stosowany i szpada na trumnie, wprowadziły mnie w błąd, lecz wiadomo iż studenci Akademji medycznej, używali jednego i drugiego...

Wmieszkałem się między orszak pogrzebowy. Mając wolny czas, postanowiłem oddać ostatnią posługę nieznanemu młodzieńcowi...

Lecz nie o tem chcę mówić. „Niechaj umarli swoje umarłe grzebią“.

Między akademikami spostrzegłem jednego, którego nędzne ubranie i wykoślawione buty, dziwnie odbijały od eleganckiego stroju kolegów.

Zaciekawiła mnie ta postać.

— Któż jest ten młodzieniec? — Spytałem znajomego.

— Jest to jeden z najzdolniejszych studentów naszej Akademji, lecz ubogi i dumny — dla tego trzyma się na uboczu, mniema on bowiem że ubiór jego...

Omyliłem się znowu. Przyznam się bowiem w prostocie ducha, iż o tym niedbale ubranym młodzieńcu myślałem weale inaczej — Sądziłem z pozorów...

Postanowiłem zbliżyć się do niego — bądź co bądź.

— Jak się nazywa pański kolega? spytałem.

— Kazimierz B.

— Dziękuję.

Po ukończonym pogrzebie wracałem smutny do mieszkania.

Warszawo! ukochany nasz grodzie — myślałem sobie, — nie darmo pieczętujesz się Syrena, jesteś zwodniczą jak ona.

Traf najniespodziewaniej usłużył moim chęciom... Kazimierza B. spotkałem, nie długo potem, w znajomym domu, gdzie był wraz z siostrą swoją, guwernantką, która umyślnie przyjechała z Wilna, dla odwiedzenia ukochanego nad wszystko brata.

Jako kobieta, zwróciła zaraz uwagę na niedbany strój jego.

dne warunku swego właściciela domu pocieszając się nadzieją że Bóg, który mu dozwolił przeżyć tak długo i wyjść z tyłu niebezpieczeństw, jakie mu zagrażały niegdyś, gdy służył społeczeństwu duszą i sercem — oświeci, prędzej czy później... sumienie człowieka który nie zna żadnych względów, i nie szanuje żadnych zasług, skoro mu one stoją na drodze do osiągnięcia najmilszego.. grosza.

⊙ Znana artystka dramatyczna, panna Leontyna Massin, w tych dniach opuściła Paryż udając się do Petersburga, gdzie na lat trzy, do teatru Pawłowskiego zaangażowana została.

⊙ Międzynarodowy kongres rolniczy, ma być otwartym w Paryżu jednocześnie z Wystawą Powszechną w 1878 roku. Zdaje się, że płody naszego kraju, powinny być reprezentowane na tym uroczystym popisie rolniczo - przemysłowym, wszechstronnie miłujących postęp. Angja, Belgja i Niemcy już się wcześniej przysposabiają do owego turnieju, w którym bezkrwawie zwycięstwo jest wspanialszym tryumfem, od najpiękniejszych zwycięstw odnoszonych na polu bitew. Zrozumiały to Prusy — i aczkolwiek zrazu nie chciały przyjmować żadnego udziału w tym wszechkonkursie pracy owocodajnej, obecnie jednak porzuciły to postanowienie i występować będą obok innych narodów z produkcjami swej kultury. — Ameryka ze swej strony, zaczyna się zwawo krzątać aby nie być pobita. Ruch ten, nie wątpliwy, oddziału i na nasz kraj — wszakże od Paryża nie przedziela nas ocean, a posiadamy gospodarstwa wzorowo urządzone, których płody nie potrzebują się lękać zestawienia z zagranicznymi. Przypominamy o tem ziemianom — reszta do nich należy.

⊙ Rzym rozsiadły na siedmiu słynnych wzgórzach, posiada Kapitol i Watykan, Kolizeum, Forum, Thermę Dioklecjana — i sto pomników kamiennych, przypominających ruiną ubiegłą wielkość tego miasta, dzierżącego niegdyś pół świata. Neapol szczyci się Wezuwjustem i skarbniami archeologicznymi w Herkulanum i Pompei. Palermo niema ani majestatu Rzymu — ani płomienistych wulkanów, ani grodów zapadłych w głębie ziemi — ale natomiast pociąga czarem swych gajów cytrynowych i pomarańczowych, wieczystym błękitem nieba, łagodnym klimatem, cichą taflą wodną morza i prześladaną panoramą. Najwięcej też anglików przybywa do Palermo. Owóż, jeden z synów Albionu podróżujący z córką, przeleciał się niedawno po nad brzegiem morza, rozpatrując się w rozległej

perspektywie krajobrazu. — o sto kroków dalej, młoda kobieta z kilkoletnim synkiem, wita bukiety kwiatowe, aby je sprzedać przechodniom. Na twarzy kwaciarki malowało się żywe cierpienie, w oku jej perliła się łza — i nie dziwnego; biedna kobieta od rana nie utargowała ani jednego obola! Głód cierpieć, było dla niej fraszką — ale dręczyła ją myśl, że dziecię musiało dzielić z nią tę niedolę. Czyż mogła być obojętna?

Angielka zbliżając się do kwaciarki, jednym rzutem oka zrozumiała jej położenie — nie przyjęła jednak bukietu, lecz upuściła w jej koszyczek pięćdziesięciofuntowy banknot. I nie wymówiwszy jednego słowa, szła dalej wsparta na ramieniu ojca.

Chłopczyk podjął banknot i podał go matce — kwaciarka na widok takiej sumy, podbiegła do damy i zwracając jej zgubę rzekła:

— Pani zapewne zgubiłaś te pieniądze — znalazłam je i przynoszę.

Angielka zapłoniła się — nie chciała się przyznawać przed tą kobietą, że ofiarowała jej jałmużnę w tak niedelikatny sposób.

— Tak... zdaje się, odrzekła, i podała banknot ojcu, z wymownym spojrzeniem.

Anglik je zrozumiał.

— Jesteście biedną, lecz uczciwą kobietą, rzekł, proszę was przyjmijcie tę bagatelkę. I wsunął jej w rękę papierkę pięćset funtowy.

Młoda kobieta osłupiała — długo stała zadumana, potem spojrzała na dziecię, przycisnęła je do serca i łzy zabłysły w jej oczach. Za te pieniądze mogła sobie obrać jakiś zyskowniejszy proceder — żyć, nie cierpieć już głodu.

I powodowana uczuciem nieokreślonej wdzięczności, rzuciła okiem za swemi dobrzyńcami. Anglika z córką już nie było.

Na tym świecie, jak widzimy, rodzą się nie tylko samoluby.

⊙ Offenbach z Noriac'em powrócili w tych dniach z Aix do Paryża, i przywieźli z sobą... „Puszkę do mleka“ — innemi słowy, slichną operetę pod tym tytułem.

⊙ Trzeciego Września r. b. wzniesiono w Carrare pomnik Rossi'emu, b. Ministrowi Pięsa IX, zamordowanemu w Rzymie w czasie rozruchów 15 Listopada 1848 roku.

⊙ Pozostawić dziecię w kołysce — wyjść na chwilę do drugiego pokoju — a wróciwszy zastać w kolebce zamiast dziecięcia... małpę — jest, przynasz to zapewne czytelniku, faktem prawie niepodobnym do uwierzenia.

A jednak przytrafiło się to w tych dniach,

niejakiej pani Marquet, zamieszkałej na bulwarze Malesherbes w Paryżu.

Złożywszy w kołysce niemowlę, wyszła ona do spiżarni wydać coś kucharce, i gdy wróciła, ujrzała w kołysce, zamiast uśmiechniętego oblicza dziecka — obrzydliwą twarz małpą wychylającą się z pod pierzynki. Pani Marquet przerażona krzyknęła, wybiegła do sionki zaczęła i wołać o pomoc.

Z kolei wystraszona jej głosem małpa, wyskoczyła z kołyski, rzuciła się w okno i schroniła na dachu pobliskiego domu.

Po chwili sąsiedzi i sąsiadki pani Marquet, wbiegłszy do pokoju znaleźli w rogu kołyski dziecię wsunięte tam przez małpę, która nie wyrządziła mu żadnej krzywdy. Nie skończyło się jednak na strachu, gdyż pani Marquet w skutek silnego wstrząśnienia nerwowego, dotąd nie opuszcza łóżka.

⊙ We Francji szajka łotrzyków uwija się po wioskach i plondruje pomieszkania chwilowo opuszczone. Niedawno, niedaleko od stacji kolei żelaznej Colombe-Charlebourg, p. B. był oficer strzelców afrykańskich, wracając do swej willi, zastał wszystkie okna oświetlone, a gdy nelił drzwi, spostrzegł trzech rabusiów, którzy złupiwszy sąsiednie dworki, tu gospodarzyli sobie w najlepsze, wybierając kosztowniejsze przedmioty. Pan B. pochwyił rydel i rzucił się z tą bronią na rzezimieszków, zadając silne razy. Ogarnięci też taki przestrah, że pozostawiając łupy ratowali się szybką ucieczką. Pan B. w ten sposób pozyskaną zdobycz, złożył w biurze miejscowego mera.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Anastazego Trapszo.

Czwartek, 2 (14) Września 1876 r.

Na Benefis Jana Szymborskiego i pożegnalny ostatni występ.

Marta (2 akt). — **Chłop Miljonowy** (akt 3 scena z miśkami). — **Rajskie jabłuszko**. — **Wesele w Ojcowie**. — Pan Berton odspiewa trzy najnowsze romanse. — Tańce układu p. Szymborskiego.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.

Czwartek, 2 (14) Września 1876 r.

Na Benefis Wilhelminy Bauman.

Domyślność serca, komedia w 2-ach aktach. — **Żyd w beczie**, wodewil w 1 akcie. — **Wesele w Ojcowie** (aks 1-szy).

Wszelkie jednak przełożenia, aby przyjął od niej pomoc pieniężną, pozostały bez skutku...

Dumny młodzian, ani słuchać jej nie chciał.

— Stasiu, — rzekł wreszcie — jeżeli mnie kochasz, proszę cię, nie mów mi o tem więcej. Jestem mężczyzną — tobie więc raczej winienem pomoc i opiekę, od ciebie zaś przyjmować pieniądze, uważałbym za zbrodnię...

Nadeszły egzamina. Kazimierz B. choć w pocerowanym mundurze, otrzymał jednak medal złoty i wysłany został do petersburskiej akademii medyko chirurgicznej, którą ukończył chlubnie.

Jako stypendysta rządowy, odsłużyć musiał lat kilka, potem, w miejscu jakie mu wyznaczono.

Otrzymał posadę na Kaukazie. Odbył wszystkie pochody przeciw Szamyłowi, a ukończeniu obowiązkowego terminu służby wrócił do Warszawy.

Władza, wynagradzając jego zasługi, dała mu miejsce lekarza powiatowego.

Wkrótce potem, młody doktor sprowadził się na nowe mieszkanie — pracował pomysłnie i żył spokojny.

Lecz po kilku miesiącach pobytu, spotkał dziwiciele...

Serce przemówiło. Dotychczas Kazimierz był tylko lekarzem — teraz uczył że jest człowiekiem...

Ukochana przezeń panienska, była córką właściciela ziemskiego, młodą, piękną i wykształconą...

I on był także piękny, mężką pięknością, a zdobyła go nadto aureola wiedzy i poświęcenia...

Zbliżenie pomiędzy młodą parą nastąpiło wkrótce. Rodzice sprzyjali Kaziowi — panna mu była rada — lecz...

Ona miała bogatego, bezdzietnego wuja, prawdziwego karmazyna — pełnego zastarzanych przesądów.

Ten oświadczył, iż nie zgodzi się nigdy na to, ażeby siostrzenica jego, którą kochał jak własną córkę, została żoną lekarza. Jeżeli go nie usłucha, wydziedziczy ją gotów.

Na takie dictum, nie było rady — i rodzice panny, acz z wszelką oględnością, objawili Kaziowi tę nieprzyjemną nowinę.

Młody lekarz osłupiał... Z początku nie mógł zrozumieć o co chodzi — potem zrozumiał. Zraniony w duszę i w serce razem, nie odrzekł słowa — tylko w dni kilka później opuścił posadę i wyjechał bez pożegnania.

Co się z nim stało? Czy umarł? Nie. Spotkało go nieszczęście sroższe — śmierć moralna. Biedak, zachorował na melancholję czarną.

— A panna?

Ba! Wyszła za mąż, za jakiegoś bogatego, lecz ograniczonego karmazyna, i z przekąsem, dotąd jeszcze opowiada, iż kiedyś, w młodości, „jakiś tam felczer, szalał za nią“, lecz ona, rozumie się, dała mu odprawę.

Takie to przesady i takie panny, istniały u nas, jeszcze przed dwudziestu laty! Dziś, szczęściem, już jest inaczej, bo najpiękniejsza i „najkarmazynowszej krwi dziewczyna, wyjdzie i za felczera nawet, byleby przed tą jednostką było kilka zer rublowych.

TEATR WIELKI

Dziś we Czwartek dnia 2 (14) Września 1876 roku.

NIEMA Z PORTICI

Opera w 5 ciałach z muzyką Auber'a, libretto pp. Delavigne i Scribe, tłumaczenie Minasowicza.

Masaniello, rybak Neapolitański —	Pan Cieslewski.	Lorenzo, powiernik Alfonsa —	Pan Ułomch.
Fenella, jego siostra (niema) —	Pani Eifler.	Selva, dowódca straży —	Pan Suszyński.
Alfons, syn hrabiego d'Arcos —	Pan Kwieciński.	Poufała Elviry —	Panna Rybicka.
Elvira, narzeczona Alfonsa —	Pani Dowiakowska.	Damy — Panowie — Wojsko — Rybaacy —	
Pietro } towarzysze Ma-	Pan Wasilewski.	Mieszkańcy Neapolu.	
Borella } saniella.	Pan Siwicki.		

Rzecz dzieje się na przemian w Neapolu i Portici.

TAŃCE, układu H. Meunier. W akcie 1-szym 1. PAS-DE-DEUX. PP. Piotrowska, Kryger i Corps de ballet. 2. BOLLERO. PP. Rycerkiewicz, Kluger, Popiel, Adler, Orczyńska, Tyszczyńska. PP. Royer, Objezierski, Ossowski, Zuberbier. W akcie 3-cim: TANTELLA. PP. Rycerkiewicz, Kluger, Popiel, Adler. PP. Royer, Objezierski, Ossowski, Zuberbier i Corps de ballet.

TEATR LETNI

Miłość Ubogiego Młodzieńca.

Komeja w 5-ciu aktach (7 obrazach), akt 1 i 2 w dwóch odsłonach, przez Oktawiusza Feuilletta, tłumaczony z francuskiego.

Pan Laroque, starzec —	Pan Stolpe.	Desmaret, doktor —	P. Krogulski.
Pani Laroque, jego synowica —	Panna Figarska.	Alain, stary służący —	Pan Adler.
Henryka, jej córka —	Panna Deryng.	Wauberger, odźwierny —	P. Kruszewski.
Pańi Aubry, ich kuzynka —	Panna Mazurowska.	Pani Wauberger, jego żona —	P. Micińska.
Panna Helouin, guwernantka —	Pani Borkowska.	Krystyna, wieśniaczka —	Pani Leszczyńska.
Pan de Bévallan —	Pan Szymanowski.	Champlain, stary wieśniak —	Pan Dąbrowski.
Juljan Odiod, Margr. de Champcy —	Pan Leszczyński.	Yvonnet, staruszek —	Pan Tatarkiewicz S.
Laubepin, notariusz —	P. Holzman.		

Rzecz dzieje się w Bretanji.

OGŁOSZENIA.

Nowo otworzony
MAGAZYN

OBUWIA
I. BUCZYŃSKIEGO.

N^o 15. Ś-to-Krzyżka N^o 15.

Wykonują wszelkie roboty w zakresie fachu szewskiego wchodzące, oraz posiada znaczny zapas

OBUWIA
Damskiego, Męzkiego
i Dziecinnego,

stosownego do pory obecnej, a to z najlepszego materiału, które sprzedaje

po cenach jak można najniższych i stałych.

Na żądanie, posyła do domów, dla zdjęcia miary.

Ostrygi Holsztyńskie

Pierwszą przesyłkę takowych, otrzymał Skład Ant. Stepkowskiego.

Na zbliżającą się porę zimową

MAGAZYN FUTER

Juljana Penkali,

mieszający się przy nlicy Senatorskiej Nr. 6, zaopatrzył się w znaczny wybór wszelkich ubiorów futrzanych damskich i męzkich i futer na skórki, jako to: szopy od rs. 1 kop. 35, opossum od 55 kop., skunksy od rs. 2 kop. 40, tumaki od rs. 8, lisy syberyjskie i amerykańskie od rs. 4 kop. 50 za skórki; również polecam bobry kamezackie, elki amerykańskie, sobole i t. p.

Znaczny zapas futer i ich dobór, ośmiela mnie polecić się PP. Kupującym, z nadmienieniem, iż sprzedaje pojedyncze skórki na wybór po nader umiarkowanej cenie, mając bowiem futra syberyjskie wprost z Irkucka, przez własnego agenta sprowadzone; futra zaś amerykańskie zakupione na aukcji londyńskiej, dają mi możność wytrzymania konkurencji pod względem cen i doboru towaru, z najgłówniejszymi miastami dla handlu futrzanego.

Kupującym hurtownie, ustępuje się rabat.

Magazyn Bławatny
WYROBÓW ZAGRANICZNYCH

J. Thonnes

Egzystujący od 1830 r.

Ulica Senatorska, wprost Skweru, Nr. 496.

Zaopatrzone został w wielkie zapasy najświeższych towarów bławatnych, odpowiednich na bieżący sezon, tak Kolorowych jak Czarnych.

Magazyn Strojów, połączony z powyższym Magazynem, otrzymał także wielki wybór Kostiumów, Okryć i Paltotów.

W pracowni tego Magazynu przyjmują się obstalunki na Suknie wizytowe, Balowe i do codziennego użycia; oraz na całe wyprawy ślubne, które to zamówienia wykończają się szybko i po cenach możliwie przystępnych.

Fabryka Obić Papierowych
pod firmą

I. FRANASZEK
dawniej A. Vetter & C^o

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w najświeższych deseniach, na trwałym papierze, po cenach najprzystępniejszych.

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stepkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: Węgierskich, Francuskich (czerwonych i białych), oraz Hiszpańskich i Greckich (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz Oryginalnych Likierów francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczonej) a także Starki Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego Balsamu z Rygi—czarnego i żółtego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie Towary Kolonialne, jak: herbata, cukier, kawa, bakalie, cytryny i t. d. Oraz wyborne Sery zagraniczne, a także i Śmietankowy krajowego wyrobu, pod nazwą Gavrino, Double crème, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w butelkach znacznie większych niż zwykle.

DO HANDLU WIN i DELIKATESÓW

A. Stepkowskiego

nadszedł ogromny transport
Cygar Hawańskich
odleżałych w wielkim wyborze i najlepszym gatunku.

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym.

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie nowalje obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki win francuskich, węgierskich, reńskich i szampańskich, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki.

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 13.

WIELKA FABRYKA

powozów i zaprzęgów, siedel i t. d.

W. ROMANOWSKI

(dawniej Hesse)
przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrobiana na zamówienia i posiada gotowe Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki do polowania, słowem wszelkie powozy, doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstaunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa.

CZEKOLADA BALETT

w tych dniach nadeszła świeża do składu
Aleksander Bocquet
W Gmachu Teatralnym.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście
Nr. 450,
pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak oryginalne amerykańskie, jak również angielskie i niemieckie z pierwszorzędnym fabryk, sprzedaje pod dwu letnią gwarancją.

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

D. GROSSMANA

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście
Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościola S-tej ANNY.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW
na Krakowskim Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42. Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuskich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codziennie wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności, otwartym jest przez noc całą.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

WŁ. LEWITY i S-ka

przy rogu ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z Paryża pierwsze transporty TOWARÓW
JESIENNYCH.

Kraniki do wody mineralnej.

Skład

materiałów piśmiennych, rysunkowych i towarów galanteryjnych,
Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej Nr 497b. Otrzymał nowy transport.
Albumów i Ramek do fotografii.
Necessairów damskich i męzkich podobnych.
Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).
Worków podróżnych (Saque voyage).
Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.
Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarettes.
Nowych zupełnie rękawiczek damskich i Margeretek.
Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy.
Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.
Spinek do koszul i mankietów.
Perfum francuskich i angielskich, oraz najmłodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Eossaris, na którym wybijają się monogramy i herby kołorem.
Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute.

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materiałów wełnianych czarnych i popielatych.

Na obecną letnią porę

WINO CZERWONE

OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie Amarena di Siracusa, — odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby Wina Kachetyńskie (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stepkowskiego.

HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD

WIN, DELIKATESÓW, HERBATY
i TOWARÓW KOLONJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednym miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd, dawniej pod firmą I. KOELICHENA, dziś

SOWIŃSKIEGO i SZULCA.

Posiada wielkie zapasy Win rozmaitego gatunku. Miód stary, Likjery oryginalne, i t. d. oraz wszelkie Delikatesy i Towary kolonialne, wszystko sprowadzane w partjach znacznych, z najpierwszych Domów zagranicznych. Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.